Nr. 29 Kraków, sobota 16 lipca 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6 —
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“:
Kraków,
ul. św. Krzyża l. 13, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

GRUNWALD.
15 lipca 1410—15 lipca 1910.

Kiedy ze szczytu pięciu wieków spiętrzonych wypadkami dziejowymi od wiekopomnego dnia bitwy na polach grunwaldzkich patrzymy na sztandary niemieckie złożone u stóp polskiego króla i gdy jednocześnie rozejrzymy się w obecnym składzie potęg światowych i we własnym organizmie narodowym, to mimowolnie jakiś rzewny powiew tęsknoty ogarnia duszę, krew żywiej krążyć zaczyna w piersi i chce się róść, potężnieć i rozwijać, aby wydrzeć wrogom wyrwane nam laury tryumfu i chwały, zdobyte pod Grunwaldem.

Grunwaldzka rozprawa to fakt głębokiego znaczenia historycznego. Czterdzieści tysięcy poległego rycerstwa, upokorzenie buty niemieckiego krzyżactwa przez dzielne rycerstwo Polski i Litwy, to wielki wypadek i głośny w dziejach ludzkości. Lecz stokroć ważniejszymi są czynniki, które do takich wyników doprowadziły. Stokroć ważniejszym jest fakt połączenia się całej potęgi Polski i Litwy dla naprawienia błędu Konrada Mazowieckiego.

Do należytego ocenienia tego należy uprzytomnić sobie okoliczności, w jakich Zakon niemiecki Krzyżaków po niefortunnych walkach z Muzułmanami znalazł racyę bytu i rozwoju w środkowej Europie. Trzeba sobie przypomnieć fakt, że gdy żadne mocarstwo, nawet niemieckie cesarstwo, po powrocie Teutońskiego zakonu z Ziemi Świętej do Europy, nie chciało go przyjąć pod swoją opiekę, znalazł się wtenczas polski książe, Konrad Mazowiecki, żądny podboju litewskiego szczepu Prusaków, ażeby opanowawszy ich ziemię, rozszerzyć swe panowanie do Bałtyku, aby tem zdobyć Polsce komunikacyę handlową i wzbogacić swój naród. Krzyżacy, zaangażowani jako najmici dla podbicia groźnego sąsiada, korzystając z okoliczności, że Litwini nie byli chrześcijanami, pod pozorem krzewienia wiary świętej wśród pogańskich Litwinów, przy pomocy całego awanturniczego rycerstwa Europy, które po pochodach krzyżowych nie miało zajęcia, przystąpili do swego dzieła ochrzczenia Litwy krwią i pożogą.

Gdy się wzmocnili podbojem krain litewskich, Prus i innych i poczuli się na siłach, wtenczas zamiast służby Polakom, swój oręż zwrócili przeciw nim i zaczęli równie napadać ziemie polskie jak i litewskie, z każdym nowym łupem wzmacniając swoją potęgę, stając się tem samem równie groźnym wrogiem Litwie jak i Polsce.

Przez całe trzy wieki walczyła Litwa z nawałą krzyżacką, tracąc kraj za krajem od strony zachodu, natomiast wzmacniając się i potężniejąc ze strony wschodu. Rycerstwo litewskie zahartowane w nieustannych bojach, stało się samo w sobie groźnem zakonowi. Hołdownictwo Nowogrodu, podbicie części Moskwy przez Kiejstuta i poddaństwo Kijowa i całej Rusi, opromieniło Litwę blaskiem potęgi, która zwróciła na siebie uwagę Polski; Polska zakosztowawszy owoców dążności i polityki Konrada Mazowieckiego, poznawszy wdzięczność niemieckiego zakonu, zagrażającego bytowi politycznemu Polski, chcąc niebezpieczeństwo usunąć i błąd stary naprawić, wyciągnęła dłoń swą do zgody z Litwą, a na znak swej szczerości, włożyła koronę Polski na skronie w. księcia Litwy — Jagiełły.

Litwa, mając przed sobą wspólnego wroga, przebaczyła po części Polsce jej błąd i kierując się tylko wspólnością interesów, podała swą dłoń do jedności.

Połączenie tych dwóch potęg pod jednem berłem i jedną buławą dało Europie przepotężną Rzeczpospolitą Polską, na widok której wściekłością zawrzało krzyżactwo niemieckie, a widząc niebezpieczeństwo zawisłe nad swą głową, zdecydowało się zebrać swe wszystkie siły i postawić wszystko na jedną kartę w grze o losy narodów, nie czekając aż Unia Polsko-Litewska zrośnie się zupełnie i zetrze łeb przeniewierczym najmitom.

Wzmocniony zahartowanem w bojach, w stal okutem od stóp do głowy i uzbrojonem w najlepszy ówczesny oręż awanturniczem rycerstwem Europy, Wielki Mistrz Krzyżaków z dumą i pogardą patrzał na potęgę polsko-litewską i prowadząc swe niezmierzone okiem zastępy rycerstwa do ostatniej rozprawy na polach Grunwaldu, był pewien zwycięstwa.

Śmiało uderzył na obóz przeciwny, parł wściekle całą swą potęgę na zastępy niemowlęcej Unii, lecz się przeliczył — legł sam sromotnie, a z nim cała potęga zakonu Teutonów na zawsze. W sercach polsko-litewskich rozbrzmiała nowa nuta — jedności siła, w miłości potęga!

Drogo okupione doświadczenie otworzyło Polsce i Litwie drogę do skarbów mądrości politycznej, oświeciło umysły nowym promieniem światła prawdy, że wspólnemi siłami największych rzeczy łatwo dokonać można.

Lecz jak słońce na niebie nie zawsze równym blaskiem świeci, choć go nigdy nie traci, tak i największe prawdy bywają zaćmiewane chwilowo wypadkami dziejowemi, jak światło słoneczne chmurami i dlatego możnowładcy Rzeczypospolitej Polskiej, zaślepieni pychą własną spowodowali rozdźwięk wewnętrznych sił, podkopując tem dobrobyt i potęgę swego kraju, wynikiem czego był upadek ojczyzny.

Inaczej skorzystali Niemcy z nauki pod Grunwaldem. Oni tę klęskę postawili sobie za przestrogę w grach hazardownych. Z gruzów swej zdruzgotanej wielkości wznosząc nowy gmach potęgi i chwały na mocnych fundamentach oświaty i jedności, Bismark oceniając doniosłość łączenia się bratnich narodów, stworzył Rzeszę niemiecką, która dziś tak samo urąga najprzedniejszym potęgom światowym, jak ongi zdruzgotany zakon krzyżacki.

I oto dziś pięćsetna rocznica chwalebnej rozprawy na polach Grunwaldu zastaje mapę Europy choć w części taką, jaką zdruzgotany zakon krzyżacki chciał widzieć.

Ale gra jeszcze nie skończona! Historya powtarza się. Wszystko ma swój punkt kulminacyjny. Z dołu idzie się ku wyżynom, ze szczytów na dół. Potęga niemiecka w swem najwyższem naprężeniu czeka drugiego Grunwaldu. Sposobi się ona do nowej z kimś rozprawy i stawia wszystko na jedną kartę. Nieznaną dziś jest jeszcze chwila rozprawy, ani miejsce na którem się odbędzie, lecz są już wskazówki, które pozwalają robić przypuszczenia. Anglia, która miała takie same lub podobne rachunki jak ongi Polska z Litwą, zawarła ze swą sąsiadką przymierze.

W Londynie coraz to wyraźniej podnosi się pomruk jakiejś zbliżającej się burzy niedalekiej przyszłości. Każdy ruch zbrojny Berlina śledzą Londyn i Paryż. Na każdy pobrzęk oręży Niemiec odpowiada równym pobrzękiem Anglia. Po obu stronach przygotowania zbrojne dochodzą granic, gdzie długi pokój gotuje krajom upadek. Tego się nie robi dla zabawy.

Skupiając uwagę na dół, gdzie żyją zdeptane narody, widzimy, że narody, które znosiwszy laury zdobyte na polach Grunwaldu upadły, podnoszą się znowu i choć powolnym ale pewnym krokiem drapią się po skałach przeciwności ku wyżynom potęgi i chwały i już pojedyncze jednostki zatykają swe sztandary na samym szczycie wszechświatowej sławy, pomimo że ojczyzna i naród jeszcze jęczą okute w kajdanach. Pozbawieni krwionośnych oręży, walkę przeniosły na pole społeczne, kulturalne i cywilizacyjne. Rozbrzmiewa już po świecie nieporównana sława Paderewskich, Szopenów, Hoffmanów, Mickiewiczów, Słowackich, Krasińskich, Sienkiewiczów i innych. Z dniem każdym głos i imię Polski coraz to głośniej zaczyna rozbrzmiewać po całym świecie. Świat widzi, że Polska żyje. Żyją i czują narodowo nie tylko górne sfery społeczeństwa, ale budzi się coraz bardziej lud polski, budzi się do życia narodowego ten olbrzym, w którym spoczywa przyszłość Ojczyzny.

Tuż obok Polski rusza się i Litwa. Uśpiona w letargu przez dłuższy czas nie zdążyła jeszcze dosięgnąć szczytu; lecz już widnieją sztandary litewskie na różnych polach, posuwające się wśród najrozmaitszych przeciwności ku wyżynom, z każdym dniem coraz to donioślej jest słyszany na świecie głos Litwy. W masach czuć prąd życia, wszystko wre pragnieniem czynów, cały naród się rusza, spieszy do wyżyn cywilizacyjnych.

Taki stan rzeczy zastaje w roku bieżącym wielka rocznica wielkiej chwały. Szczęśliwiśmy, żeśmy tego roku, tego dnia dożyli. Przypomnienie tak wielkiej przeszłości dziejowej to wielki czar ożywczy. To dzwon, wzywający cały naród na wielką ucztę duchową, która wzmacnia siły, budzi z uśpienia i wlewa nową wiarę w serca. To bodziec, który narodowi daje nowe skrzydła do nowych lotów na wyżyny ku lepszej przyszłości, ku niezależności ekonomicznej i politycznej wolności.

Olbrzymie cyfry.

W chwili, gdy rząd austryacki, rząd państwa o budżecie, przekraczającym dwa i pół miliarda koron, oświadcza, że niema środków na dokonanie dzieła tak ogromnie pożytecznego i doniosłego dla gospodarstwa i kultury, jakiem byłby kanał od Dunaju do Dniestru, należy przypomnieć, ile też wielkie mocarstwa wydają rok rocznie na armię i marynarkę, a więc na zupełnie bezowocne, pod względem ekonomicznym często bardzo szkodliwe cele wojenne. Dotyczące cyfry na rok 1910/11 podaje obecnie wychodzący w Niemczech rocznik fachowo wojskowy „Nauticus". Są to cyfry, oparte na źródłach urzędowych, a więc zupełnie ścisłe i dokładne, a równocześnie najnowsze. Dla łatwiejszego ich porównania zamieniono wszystkie te pozycye budżetowe mocarstw na marki.

Na pierwszy plan wysuwają się obecnie wszędzie wydatki na marynarkę wojenną, której pomnażanie i wzmacnianie stało się dziś przedmiotem gwałtownego wprost współzawodnictwa, formalnej licytacyi mocarstw. Otóż na morskie siły zbrojne znajdują się w budżetach mocarstw na rok 1910/11 następujące pozycye: w Anglii 828 mil. marek (w roku ubiegłym 731 mil. mk.); w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 549 mil. mk. (w roku 1909/10 575 mil.); w Niemczech 434 mil. mk. (przed rokiem 403 mil.); we Francyi 301 mil. mk. (267 mil.); w Rosyi 198 mil. mk. (196 mil.); w Japonii 160 mil. mk. (przed rokiem 151 mil.); we Włoszech 139 mil. mk. (przed rokiem 136 mil.). Razem więc jedynie powyżej wymienionych siedm mocarstw wyda w roku przyszłym na samą tylko flotę wojenną przeszło trzy miliardy mk. — Budżet marynarki Austro-Węgier na rok 1910/11 nie jest jeszcze dokładnie znany, przedłożony on będzie najbliższym delegacyom, lecz wraz z wydatkami nadzwyczajnemi na budowę nowych okrętów, wynosić on będzie zapewne również około 150 mil. marek — tylko na rok przyszły.

Na armię lądową i marynarkę, a więc wogóle na cele wojenne, figurują w budżetach powyżej wymienionych mocarstw na rok 1910—11 następujące cyfry: w Anglii 1395 milionów, w Stanach Zjednoczonych 1376 milionów, w Niemczech 1241 milionów, w Rosyi 1221 milionów, we Francyi 998 milionów, w Austryi (bez nowo projektowanych wydatków na flotę) 459 milionów marek. Zatem ośm głównych mocarstw Europy, Azyi i Ameryki, wyda w roku przyszłym na cele wojenne olbrzymią sumę **7 i pół miliarda marek!**

Co do Austro-Węgier, to wszystkie wydatki tego mocarstwa na armię i marynarkę wynosić będą na rok 1910—11 zapewne około pół miliarda marek, z czego mniej więcej dwie trzecie, to jest około 330—340 milionów przypadnie na Austryę.

Tymczasem budowa kanału Dunaj — Wisła — Dniestr, wymagałaby wogóle może rocznie — ponieważ koszta rozłożyłyby się na dłuższy szereg lat — około 70—80 milionów marek, a więc zaledwie piątą część tego, co pochłania rocznie armia i marynarka. A wydatek ten nietylko by się oprocentował w przyszłości, lecz zapewne znalazłby także umorzenie z własnych dochodów kanału, podczas gdy wydatki na armię i marynarkę są bezużyteczne i bezpowrotne.

A mimo to rząd austryacki oświadcza, że na taki wydatek państwo obecnie zdobyć się nie może. Gdzie rozum, gdzie troska o dobro państwa i obywateli?

DZIAŁ ROLNICZY.

Żniwa.

II.

Zaledwie zbiórka nastąpi, należy zaraz pokładać ścierniska, nie zwłóczyć zaś — jak to często niestety, u nas bywa — tygodnie całe, gdyż pole marnieje wtedy, a może być przecież znakomicie wyzyskane choćby na mieszankę tylko, przytem ma ono tą dobrą stronę wówczas, że daje łatwość pozbycia się chwastu, który zapleniwszy się w żytach czy w pszenicy, po zoraniu, nie będzie miał już tej mocy kiełkowania z nową wiosną, albowiem okwitłe z niego nasienie pójdzie w głąb ziemi i zgnije tam.

Inaczej jednak dzieje się z powszechnie znanym pszonakiem. Chwast ten bezzwłocznie po spokładaniu zacznie kiełkować i całe pola pokryje swoją żółtą barwą, a zorany później raz jeszcze należycie przed zimą czy też nawet z wiosną, nie wyrośnie już, bo albo zniszczono go przez ostatnią orkę jesienną, albo też wymrozi go zima. Ale tu ściśle należy się stosować do przyjętej reguły, aby ziemię pokładać możliwie płytko, gdyż pszonak szczególną posiada właściwość; wpadłszy bowiem w głąb pola, wzejdzie on ponownie z wiosną, gdyż nowa orka wiosenna mimowoli wyrzuci nasienie jego, jakie doskonale konserwuje ziemia przed mrozem.

Także wkrótce po zoraniu zbierać należy skrzętnie perz, a stosy korzeni tych użyć można na zasypywanie przydrożnych dołów, które pokrywa się tu i ówdzie na równanie czy naprawę dróg polnych. Znakomity ten środek okazał się przy zastosowaniu go wprost niezrównanym.

Bezpośrednie pokładanie po zbiorach ma jeszcze jedną dobrą stronę, nadając ziemi pulchność potrzebną; nie dopuszcza bowiem do stwardnienia, jakie wiadomo, odbija się szkodliwie na roli, zwłaszcza, że nie dopuszcza ono w głąb potrzebnej wilgoci ziemi z opadów.

Gdy można, gdy nie zachodzi konieczna potrzeba używania pól po zbożach na pastwiska, a warunki sprzyjają temu, powinno się na zoranych ścierniskach posiać nawóz zielony, celem przysporzenia azotu ziemi dla przyszłych roślin zbożowych i innych. Rośliny groszkowe doskonale nadają się na ten cel, przyorane bogacą rolę bardzo, dając przeciętnie z morga wyki z grochem azotu ilością równego od 30 do 40 wielkich fur dobrego nawozu stajennego.

Znakomity wpływ zielonych nawozów na rolę nie da się niczem zastąpić, rzecz to wypraktykowana — doświadczenie pokazało, że pola pod nawozem zielonym, wydają wspaniały plon, bo nawozy są (obok wszystkich swoich właściwości) ochroną przed wodami spłukującemi cząstki pożywne pól, nadają ziemi kruchość i cień potrzebny przed żarem słońca, przytem niesłychana jej pulchność ułatwia orkę, a grunt to wyśmienity pod warzywa i oziminę.

Wskazaną jest także uprawa rzepy na ścierniskach, która stała się pożądaną i wypróbowaną paszą dla bydła pod każdym względem (nadmierna ilość jej jednak staje się często powodem nieco przygorzkniałego smaku mleka u krów). Byłoby nieźle przeto, aby stosowano ten środek paszy więcej, niż czynić bardzo względne pastwiska na ścierniskach. Jest specyalny gatunek takiej rzepy, zwanej rzepą wielką ścierniskową angielską — sieje się ją na mórg spokładanego ścierniska po jednem kilu nasienia. Rzepa ta wschodzi zazwyczaj bogato, zasobna w dobre składniki odżywcze dla bydła, które zjada je chętnie.

Rzepa ścierniskowa udaje się najlepiej, gdy czas wilgotny. Przeciętnie osiągnąć jej można z morgi do 110 ctn. metr. Sprzęt odbywa się, nim nastaną mrozy.

* * *

Nie należy ustawać w tępieniu chwastów ani na chwilę. Po zbiorze zbóż zabrać się do pozostałych, ominiętych w czasie żęcia ostów, bodiaków, pokrzyw i t. p. Zebrać szkodników tych polnych na pożyteczny kompost, którego nigdy zadość pod jarzyny czy łąki.

* * *

Drobne gospodarstwa rybne mieć się muszą na baczności jeszcze przed ciekawym szkodnikiem ryb. Oto niedawno temu wykazano, że puszczyki żywią się przeważnie rybami.

Puszczyk ukrywa się starannie w nadbrzeżnych trawach i sitowiach, skąd pilnie śledzi poruszenia ryb w wodzie — gdy tedy ryba zaczyna płynąć powierzchnią wody, wtedy rzuca się on na nią, a po zjedzeniu, czeka nowej zdobyczy, całkiem nie zmieniając obranej raz pozycyi.

Badania żołądków ptaków tych wykazały, że tam, gdzie znajdują się zarybione wody, puszczyki żywią się wyłącznie rybami.

Stan. Jasiński.

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Ze spraw rękodzielniczych.

W gmachu Izby handlowo-przemysłowej w Wiedniu odbyło się 8 bm. posiedzenie przybocznej Rady rękodzielniczej, pod przewodnictwem szefa sekcyi Müllera. Z Galicyi brali udział: członek Wydziału krajowego dr. Jahl, prezydent m. Lwowa Ciuchciński, Getritz, pos. Stwiertnia, pos. Battaglia i pos. Olszewski.

Po długiej dyskusyi przyjęto projekt rozporządzenia o organizacyi urzędu popierania drobnego przemysłu i projekt instrukcyi dla tego urzędu, zgodnie z propozycyami, przed łożonemi przez ministerstwo robót publicznych.

W dyskusyi zabierali głos pos. Stwiertnia i pos. Battaglia, wskazując na konieczność reorganizacyi służby drobnego przemysłu w duchu decentralizacyi. Należałoby całą akcyę popierania drobnego przemysłu ukrajowić i rozszerzyć przez znaczne podwyższenie kredytów, przeznaczonych na ten cel, tak aby instytuty dla popierania rękodzieła i drobnego przemysłu, we Lwowie i Krakowie mogły udzielać pożyczek i subwencyj na zakupno maszyn i t. d. Akcya popierania drobnego przemysłu jest dotąd tak dalece centralistyczną, że z Galicyi nie wiele nawet wpływa podań o subwencyę.

Listy od Czytelników.

Łoniowy.

W ubiegłą niedzielę dnia 10 b. m. obchodziła wieś nasza uroczyście rocznicę Grunwaldzką. Po nieszporach udały się tłumy ludu z umundurowaną Strażą pożarną pod Krzyż, wzniesiony na pamiątkę 500-lecia Grunwaldu, gdzie też odbyła się główna uroczystość. X. prałat Bobczyński dokonał poświęcenia Krzyża i wygłosił piękne przemówienie patryotyczno-religijne. Przemawiali nadto prezes Związku chrześcijańsko-socyalnego p. St. Jasiński, który skreślił przebieg Bitwy grunwaldzkiej i omówił jej znaczenie dla Polski, tudzież X. Mytkowicz i p. Jan Matyasik, współpracownik „Głosu Narodu“ i jeden z włościan. Po oddeklamowaniu kilku wierszy patryotycznych przez młodego chłopca wiejskiego i odśpiewaniu pieśni patryotycznych, rozeszli się wszyscy do domów. Podnieść trzeba, że uroczystość samą urządził Związek chrześcijańsko-socyalny w Łoniowach, którego również staraniem i kosztem stanął „Krzyż Grunwaldzki“ na wysokim, rękami włościan wzniesionym kopcu. Państwo Jasińscy dopomogli wiele radą i pomocą do postawienia tego trwałego pomnika Grunwaldzkiego. W uroczystości wzięli udział oprócz włościaństwa pp.: Jasińscy, Nadachowscy, Fischingerowie z Okocima i wielu innych.

KRONIKA.

Tegoroczne manewry cesarskie rozpoczną się dnia 10 września i potrwają 5 dni. W manewrach weźmie udział 100.000 ludzi, 15.000 koni, 258 dział i 150 karabinów maszynowych. Co te pieniędzy pójdzie na to!

O reformę wyborczą. Przewodniczący komisyi reformy wyborczej Dr. Głąbiński zwołuje posiedzenie pełnej komisyi na 19 b. m.

Dezercya ze stronnictwa wszechpolskiego. Donosiliśmy już, że opuścił szeregi wszechpolskie poseł do parlamentu ks. Dr. Adam Kopyciński, zajadły dotąd wszechpolak. Zrezygnował także z prezesostwa parlamentarnego klub wszechpolskiego Dr. Ludomił German n, poseł nowosądecki. Wystosował też w tych dniach ważne bismo do zarządu stronnictwa, baron Battaglia, również poseł do parlamentu z Tarnowa, że występuje ze stronnictwa wszechpolskiego zupełnie. Wreszcie burmistrz miasta Kołomyi i poseł sejmowy Jan Kleski, który należał do wszechpolaków, również zawiadomił zarząd stronnictwa wszechpolskiego we Lwowie, że z stronnictwa występuje. Ogólna tedy odbywa się dezercya u wszechpolaków. Jest ona najlepszym dowodem, jakiej wartości jest całe stronnictwo wszechpolskie i jego program. Pokazuje się z tego, co już nie raz jeden powtarzaliśmy że stronnictwo wszechpolskie jest zwyczajną sobie tylko galicyjską kliką ludzi, którz nie dobro kraju i narodu mają na celu, ale zapomocą mandatów poselskich chcieliby dobić się korzystnych, wyższych stanowisk, i urzędów publicznych. Jednak pryedwcześnie pokazała się ich obłuda i skoro nie spełniają się ich zamiary, rozlatują się jak stado bararów.

Również na pamiątkę rocznicy grunwaldzkiej — krzyż. Gmina Szczakowa uchwaliła także za przykładem gminy Łoniowy postawić w dzień obchodu u siebie rocznicy grunwaldzkiej pamiątkowy krzyż.

Chcą ożywić trupa. W ostatnim numerze „Prawdy“ tygodnika katolicko-konserwatywnego wyczytaliśmy w artykule „Nasze stronnictwa“ wiadomość, że „Centrum“ jeszcze istnieje i żyje. Wprawdzie sprawca tego odkrycia, jakiś „Centrowiec z pod Wadowic“ stwierdził najpierw, że „Centrum“ już nie ma. bo w podniesionym nieco zapzle woła w owym artykule: „Polskie centrum ludowe musi bezwarunkowo ożyć, musi do nowego powstać bytu“, ale ujrzał zaraz, jak ugryzł się w język i poprawiając, się mówi znów: „ale prawda, nie potrzebuje ono wcale dopiero odżyć, gdyż ono istnieje i żyje“. A przedtem jeszcze wyliczając istniejące w kraju stronnictwa, o wszystkich raczył coś ów „Centrowiec“ powiedzieć, tylko milczeniem pominął „Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne“. Z tego widać, jaki to „Centrowiec“ odezwał się w „Prawdzie“. Nie dziwimy się bynajmniej takiemu wybrykowi wyobraźni ludzkiej, ale wyrażamy prawdziwe ubolewanie, że „Prawda“ która uchodzić chce za poważne pismo ludowe, puszcza tego rodzaju śmieszne zachcianki jakiegoś karyerowicza, co chce dokonać tego cudu, by „Centrum“, tego rzeczywistego dziś trupa politycznego ożywić. A natomiast pomija „Prawda“ działające i rozwijające się coraz bardziej „Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, do którego wstąpili już dawno niektórzy posłowie, należący niegdyś do Centrum. Gdyby „Prawda“ do tego rodzaju zachcianek politycznych zechciała na prawdę przykładać rękę, uważalibyśmy to za niezmiernie szkodliwe dla sprawy ludowej i katolickiej. Dlatego też ten artykuł „Prawdy“ omówimy szerzej, by zapobiedz rychło podobnemu nieszczęściu.

Stow. katolickie „Praca“ w Krakowie wzywa wszystkich członków na piątek 15 b. m., o godzinie 8 rano do „Domu robotniczego“ w celu wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Jagiełły, oraz na niedzielę 17 b. m., o godzinie 7 rano. w celu wzięcia udziału w nabożeństwie na Błoniu i w pochodzie na Wawel.

Walka z kościołem katolickim w Hiszpanii zaczyna się na dobre. Liberałowie i socyaliści wraz z masonami zwołują wiece, na których chwalą prezydenta ministrów Canalejasa, jego politykę i walkę z Stolicą Apostolską. Gazety które są w największej części w ręku wrogów Kościoła, kłamią i obrzucają Kościół, duchowieństwo, zakony, Ojca świętego i Stolicę Apostolską wyzwiskami. Zagraniczne gazety liberalno-socyalistyczne, naprzykład w Niemczech, Francyi, rozpisują się szeroko o tych sprawach. Zdawaćby się przeto mogło, że cała Hiszpania walczy przeciw Kościołowi. Tak nie jest. Gazety i towarzystwa katolickie występują w obronie, ale jest ich jeszcze mało. Koniecznie potrzeba katolikom lepszej organizacyi i silnych gazet.

Sąd nauka dla nas.

Trzeba się starać o to, aby nasze gazety miały jak najliczniejszych czytelników, towarzystwa i organizacyę jak najliczniejszych członków.

Agitujcie za „Postępem“.

Zjazd katolików austryackich. Austryacki kongres katolicki odbędzie się w czasie od 9—11 września w Insbrucku.

Kurs serowski i maślarski. W krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie (Staromieście) rozpoczyna się z dniem 1. września 1910 roku dwunastomiesięczny kurs: a) maślarski i b) serowarski.

Zbieranie podpisów pod prośbę do Ojca św., aby polską królowę Jadwigę ogłosił świętą, odbywa się we wszystkich polskich dzielnicach.

Szkoła gospodyń w Szynwałdzie. Z dniem 1. września b. r. rozpoczyna się kurs w powiatowej szkole w Szynwałdzie pod Tarnowem p. loco.

1. Kandydatka ma mieć ukończonych lat 15-cie, co ma wykazać metryką.

2. Ma wraz z podaniem nadesłać: a) świadectwo ukończonej szkoły ludowdj z dobrym postępem, b) świadectwo moralności, c) świadectwo zdrowia i zobowiązanie rodziców, że przed ukończeniem kursu nie zabiorą jej z Zakładu.

3. Opłata miesięczna 30 Kor.

Kurs trwa cały rok szkolny, uczenice zamieszkują stale w Zakładzie pod opieką Sióstr Służebniczek Najśw. Maryi Panny.

Nowe aresztowania ruskich akademików. Na wniosek prokuratora, sędzia śledczy Rybicki zarządził w sobotę ubiegłą aresztowanie dwóch akademików: Sumyna Denysa, słuch. II roku medycyny i Mykoły Zalizniaka, słuch. I roku filozofii.

W sobotę rano doręczono im wezwania do sędziego śledczego, a po przesłuchaniu, natychmiast odstawiono ich do więzienia.

Rusznikarze wiedeńscy policzyli swoje koszta 2-dniowego pobytu we Lwowie na 620 kor. (!)

Znawcy lwowscy otrzymali, tytułem wynagrodzenia za odbycie wizyi w uniwersytecie 180 kor. Łączny koszt wizyi wynosił około 1500 koron.

Katastrofa kolejowa we Francyi. Gdy w sobotę ubiegłą o godz. 6 wieczorem pociąg omnibusowy, jadący z Paryża do Dreux, musiał skutkiem uszkodzenia maszyny zatrzymać się na stacyi Villepreux, a podróżni, z niecierpliwieni czekaniem, poczęli wysiadać z wagonów, nagle na tym samym torze najechał pociąg ekspresowy z Grennilld z szybkością 90 kilometrów na godzinę. Prowadzący maszynę pociągu ekspresowego za późno zobaczył pociąg, stojący na torze. **Zderzenie było straszne.** Maszyna, tender i trzy wagony, w tem wagon restauracyjny pociągu ekspresowego, wjechały w ostatnich 5 wagonów i w wagon pakunkowy pociągu drugiego. **Wozy stanęły w płomieniach, 10 z nich się spaliło.** Maszynista pociągu, który stał na torze, dostał pomięszania zmysłów. Pożar trwa jeszcze o godz. 11·30 w nocy, bo brakło wody

Liczby ofiar nie można określić.

Do niedzieli rana wydobyto **18 trupów** z pomiędzy ofiar katastrofy kolejowej koło Villepreux.

Wpisy do szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem odbędą się dnia 1, 2 i 3 września b. r.

Masoni i socyalni demokraci przy robocie. Po przeprowadzeniu we Francyi rozdziału kościoła od państwa i rabunku dóbr kościelnych zabrali się obecnie żydzi, masoni i socyalnidemokraci do tej samej roboty w Hiszpanii. Od kilku miesięcy rozpoczęta walka z Kościołem rozgorzała już na dobre. Rząd hiszpański kazał zamknąć 270 klasztorów, które dotychczas zajmowały się wychowaniem młodzieży. Podburzona ludność pozwoliła się w kilku miejscowościach porwać do hałaśliwych demonstracyi przeciw Kościołowi katolickiemu. Z drugiej przecież znowu strony gorliwi katolicy słusznie protestują przeciw takiemu postępowaniu rządu. Między innemi zebrało 200 tysięcy dzielnych kobiet hiszpańskich podpisy i wysłały protest do prezesa ministrów.

Ciekawe cyfry. Pewien francuski statystyk zajął się obliczeniem wydatków jednej dużej rodziny będącej członkiem współdzielczego Stowarzyszenia spożywczego. Ogół wydatków tej rodziny wynosił w roku 2.400 franków. Obliczając wszystkie artykuły tego budżetu podług cennika wielkiego sklepu spożywczego w Paryżu, otrzymał ów statystyk sumę 2.700 franków. W ten sposób oszczędność osiągnieta przez tę rodzinę — dzięki zakupom w Stowarzyszeniu — wynosiła 300 fr., czyli 11 proc. Doliczając do tego 5 proc. dywidendy wypłaconej przez Stowarzyszenie czyli 120 franków i 30 proc. na cele społeczne, czyli 72 fr. — otrzymała sumę 492 fr., którą zaoszczędziła ta rodzina. Suma ta byłaby jeszcze większą, gdyby porównanie zrobiono nie z cenami największego magazynu paryskiego, lecz z cenami, jakie istnieją w sklepikach mniejszych. Jest to zatem dowód, jak kooperatywa zdolną jest polepszyć dobrobyt swych członków.

Dwadzieścia pięć lat temu, a dziś.

W numerze jubileuszowym „Dziennika Poznańskiego“ czytamy o Galicyi:

Biurokracya niemiecka, po ośmdziesięcioletnich rządach, ustępując powoli z pola, pozostawiła nasz kraj powierzchownie tylko zniemczony. Ale za to był ten kraj przez nią całkiem gruntownie materyalnie zniszczony. Aby nie budziła się świadomość narodowa, tłumiono oświatę — 90% ludności należało do analfabetów; kraj był pogrążony w ciemnocie i zacofaniu, a nędza galicyjska była w całej Austryi przysłowiową. Biurokracya jątrzyła systematycznie ciemne masy ludu przeciwko uświadomionej narodowo inteligencyi. A dzieje pierwszych lat ery konstytucyjnej w Austryi, to dzieje ciężkich prac nad usunięciem tego rumowiska, które uprzątnąć było potrzeba, zanim można było przystąpić do budowy nowego gmachu kulturalnego i ekonomicznego odrodzenia kraju.

Pierwszych dwadzieścia lat z górą ery konstytucyjnej w Austryi upłynęło nam na targach o autonomię kraju. Dopiero mniej więcej od r. 1881, kiedy ś. p. Dr Mikołaj Zyblikiewicz objął laskę marszałkowską w sejmie, rozległo się po kraju jego hasło: Do roboty w kraju! Kraj potrzeba odrodzić; wzmocnijmy się w domu, a wówczas będzie także polityka nasza silniejszą i skuteczniejszą we Wiedniu!

Ostatnią ćwierć wieku życia publicznego w Galicyi wypełnia też wytężająca praca nad wewnętrznem odrodzeniem społeczeństwa w duchu programu marszałka Zyblikiewicza.

Przez porównanie kilku znamiennych cyfr autonomicznego budżetu galicyjskiego, uchwalonego na rok 1909, z budżetem z przed dwudziestu i pięciu lat — t. j. z budżetem na rok 1884, najdobitniej wykaże się postęp, jaki kraj nasz w tym okresie uczynił.

I tak np. gdy w budżet na r. 1884 wstawiono na cele oświatowe 1,111.206 koron, to w budżecie na r. 1909 uchwalił sejm na te cele 21,731.546 kor. — a więc niespełna dwudziestokrotną sumę!

Na utrzymanie pomników historycznych wyznaczono na rok 1884 dotacyą w sumie 30.820 kor. — na rok 1909 kor. 339.536.

Na cele zdrowotne — a więc na szpitale, służbę zdrowia, szczepienie ochronne i t. p. wynosił kredyt, uchwalony na r. 1884 kor. 1,329.460, na r. 1909 zaś uchwalono 6,078.735.

Na komunikacye 1884: 1,678.882 koron, 1909: 5,261.086 koron.

Na melioracye gruntowe i budowle wodne 1884: 52.000 koron, na rok 1909: 6,944.536 koron.

Na cele gospodarstwa krajowego 1884: 533.026 koron, gdy w budżet na rok 1909 na cele rolnicze, górnicze, tudzież na popieranie przemysłu fabrycznego i rękodzieł wstawiono ogółem 5,420.993 koron.

Ogólna suma wydatków skarbu krajowego oznaczoną została w budżecie na r. 1884 na 6,882.248 koron, w budżecie na rok 1909 na 53,370.199 koron.

Wzmogły się więc wydatki autonomicznej administracyi w Galicyi w ostatniem dwudziestopięcioleciu na cele oświatowe i ekonomiczne, mające podźwignąć siły produkcyjne kraju, dziesięcio i dwudziestokrotnie!

W tym okresie uporządkował sejm rachunki spłaty dawnych powinności pańszczyźnianych (t. zw. indemnizacyi), przez biurokracyę niemiecką rozmyślnie przewlekane i gmatwane z olbrzymią szkodą dla kraju. Raty amortyzacyjne tego funduszu przygniatały bowiem ciężkiem brzemieniem całą finansową gospodarkę kraju, gdy rachunkowo suma zobowiązań kraju nie zmniejszała się jakoś. Ośmnaście lat trwały usiłowania najdzielniejszych naszych polityków, zanim udało się im doprowadzić w tej drażliwej sprawie do kompromisu z rządem wiedeńskim i do ustawowego uregulowania sprawy w taki sposób, iż całkowite umorzenie długu indemnizacyjnego, obliczonego ostatecznie na 53.850.000 koron będzie dokonanem w ściśle oznaczonym czasie.

Drugą ważną reformą, dokonaną w ubiegłem dwudziestopięcioleciu w Galicyi, jest umorzenie ostatniego przywileju pańszczyźnianego dworów — tak zwanego prawa propinacyi, czyli wyłącznego prawa wyszynku napojów spirytusowych. Dwory wydzierżawiały w regule to prawo żydom i tym sposobem dwór stawał się mimowoli wspólnikiem całej tej demoralizacyi i wyzysku ludu, jakiego siedliskiem była u nas od wieków żydowska karczma. Kraj objął propinacyę we własny zarząd, właścicieli prawa tego spłacił pożyczką na ten cel zaciągniętą w sumie 106 milionów koron, i umarza tę pożyczkę własnymi dochodami ukrajowionej propinacyi bez żadnego obciążenia ludności. W roku 1910 ma być cała operacya skończoną i propinacya wygaśnie całkowicie.

Kraj pokrył się siecią dróg bitych i kolei żelaznych, miliony idą corocznie na regulacyę rzek, osuszanie bagnisk, zalesianie pustek piaszczystych i na inne melioracye, rzemiosła dźwigają się z zastoju i upadku, powstaje przemysł fabryczny. Produkcya kopalin wzmogła się dziesięciokrotnie. Zaniedbane srodze szkolnictwo odrodziło się: frekwencya dziatwy w szkołach początkowych wzmogła się również dziesięciokrotnie, w szkołach średnich dwudziestokrotnie, w uniwersytetach i innych wyższych szkołach wzrosła także ilość słuchaczy potężnie. Przytem ilość i jakość szkół naszych podniosła się znakomicie.

W państwie, do którego należymy, jesteśmy wpływowym i poważnym czynnikiem. Niejednokrotnie dzierżyli polscy mężowie stanu najwyższe urzędy koronne i zawsze pozostawiali po sobie chlubne ślady swej działalności. W dziejach Austryi pozostaną na zawsze z poszanowaniem zachowane czyny polskich ministrów i parlamentarzystów takich jak Franciszek Smolka, pierwszy prezydent parlamentu, Agenor hrabia Gołuchowski, (ojciec) twórca konstytucyonalizmu w Austryi, Agenor hr. Gołuchowski, syn pierwszego, wielce zasłużony austro-węgierski minister spraw zagranicznych, dr. Julian Dunajewski, minister skarbu, który przeprowadził trwałe usunięcie deficytu z budżetu państwowego, dr. Leon Biliński, twórca austryackiego systemu żelaznych kolei państwowych, hr. Kazimierz Badeni, prezydent ministrów, pod którego rządami dokonano całego szeregu doniosłych reform ustawodawczych itd.

Ciężki jest los naszego narodu w obecnej dobie wobec wrogich systemów rządowych w innych dzielnicach. Przechodziliśmy jednak i my tę bardzo a bardzo ciężką dolę — przechodziliśmy ją i przetrwaliśmy ją. Teraz nam trochę lżej. Czy na długo — w Bożem to ręku . . . . Pracujemy jednak z wiarą i ufnością w sprawiedliwość Bożą i w żywotność naszego narodu.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Przeciw Kołu Polskiemu*). Odroczenie parlamentu austryackiego spowodowało, że kilka codziennych gazet polskich wystąpiło z ostrymi artykułami przeciw taktyce i polityce Koła Polskiego w Wiedniu. Dzienniki podnoszą, że odkąd ster Koła Polskiego wzięli w swoje ręce wszechpolacy — zapanowało wewnątrz Koła takie rozbicie, swary i zatargi, że jednolitość i solidarność naszej reprezentacyi parlamentarnej jest poważnie zachwianą. Równocześnie z rozwojem rozterek wewnętrznych obniża się wpływ Koła Polskiego w parlamencie, który zwłaszcza w ostatnim czasie bardzo się umniejszył wskutek karkołomnej taktyki wszechpolaków z jednej, a zaprzedania się ludowców rządowi za dwa miliony koron z drugiej strony. To też posłowie do Koła Polskiego należący zamiast wracać z Wiednia ze zdobyczami dla kraju i ludności, wracają z próżnemi rękami, zaryzykowawszy nawet to, co już było się przedtem zdobyło. Wobec takich rezultatów działalności Koła Polskiego musi się przeciw niemu obudzić w kraju, wśród szerokich mas wyborców niechęć i rozgoryczenie.

Austro-Węgry. (*O kanały. — Nowe projekty. — Co dalej?* Sprawa kanałów, która była jedną z głównych przyczyn odroczenia parlamentu, zaczyna schodzić na inne drogi. Oświadczenia rządu, w którem nic dwuznacznie powiedziano, że rząd nie ma zamiaru wykonać ustawy z r. 1901 i kanałów budować pojawiło się kilka projektów załatwienia z rządem sprawy pokojowo. Jedni mówili, że dobrze jest wziąść ofiarowane przez rząd odszkodowanie w kwocie kilkudziesięciu milionów koron, inni pisali o wykupnie przez rząd nabytych przez kraj praw do kanału w inny sposób, jeszcze inni podali projekt, aby budować kanały, ale tylko w okolicy Galicyi od Wisły na wschód do Dniestru. Koszta tej budowy ma pokryć państwo przy udziale kraju. Tego projektu uczepiono się

poważnie i gazety piszą o nim obszernie. Niewiadomo jednak, czy będzie z tej dyskusyi jaki realny pożytek.

Obecnie czuwa nad sprawą kanałów prezydyum Koła i komisya parlamentarna, która w tych dniach odbyła z prezydentem ministrów konferencye. Nic jednak ważniejszego na tej konferencyi nie postanowiono.

W związku ze sprawą kanałów zastanawiają się wielkie dzienniki nad tem, jak się ułożą parlamentarne stosunki na jesień. Tak jak jest dotychczas dłużej utrzymać się nie da. Albo rząd musi ustąpić, albo też między stronnictwami nastąpi inny układ, taki, aby do większości rządzącej wciągnąć można największe stronnictwo parlamentarne: „Unię słowiańską"; która z tych dwóch możliwości nastąpi dziś jeszcze orzec nie można. To jednak jest pewnem, że zmiany jakieś zajść muszą jeżeli wóz parlamentu wyciągnięty ma być z bagniska, w którem ugrzązł.

Zabór pruski. (*Nowy akt służalstwa*). Po niefortunnem głosowaniu Koła polskiego w Berlinie za podwyższeniem pensyi króla pruskiego Wilhelma o kilka milionów marek, nastąpił drugi akt służalstwa poniżającego Polaków w poznańskiej Radzie miejskiej. Niebawem przybyć ma do Poznania cesarz Wilhelm celem odebrania ofiarowanego mu tam zamku. Żeby uświetnić pobyt Wilusia w wielkopolskiej stolicy, magistrat poznański przyszedł na Radę miejską z wnioskiem aby wyznaczyć na koszta dekoracyi miasta 30.000 marek. Koło polskie w Radzie miejskiej głosowało za tym wnioskiem, czem ściągnęło przeciw sobie wielką burzę w prasie zaboru pruskiego. I słusznie. Trzeba bowiem mieć naprawdę niezbyt wygórowane poczucie godności narodowej aby w takich warunkach w jakich się obecnie społeczeństwo polskie w zaborze pruskim znajduje — wysługiwać się rządowi i uświetniać pobyt na ziemiach polskich temu, który jest głową i przywódcą hakaty pruskiej.

Bułgarya. (*Zjazd słowiański*). Jak już pisaliśmy, w ostatnich dniach odbył się w Sofii, stolicy królestwa Bułgaryi Zjazd „reprezentantów" narodów słowiańskich, Zjazd, który — jak przed dwoma laty zapowiadano — miał być dalszym ciągiem Zjazdu odbytego swojego czasu w Pradze, stolicy Czech. Stosunki polityczne uległy jednak w ostatnich dwóch latach znacznej zmianie dla Polaków na gorsze. Zapowiedziane na Zjeździe praskim braterstwo Rosyan z Polakami, przemieniło się w szał nienawiści, którą pałają teraz ku Polakom ci sami Rosyanie, którzy przedtem chcieli się całować z reprezentantami naszego narodu (naturalnie obłudnie), Rosya zwróciła się z całą siłą przeciw Polakom. Wobec takiej przemiany „braci"-Rosyan — Polacy usunęli się od udziału w kongresie sofijskim, na którym znaleźli się ze strony Rosyi w przeważającej liczbie wrogowie Polaków. Pomimo tego jednak, iż na kongresie byli nasi wrogowie obecni, kongres sam miał nastrój dla nas przychylny. Reprezentanci Bułgarów i Czechów oraz dwaj Rosyanie przyjaciele Polski, pospieszyli z naciskiem krzywdy wyrządzanej nam przez Rosyę. Reakcyoniści rosyjscy wracali z kongresu bardzo niezadowoleni...

Zamknięcie rachunków

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 stycznia 1909 do 31 grudnia 1909 r.

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	7,105.068	19		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnyoh	2,086.231	02	5,018.837	17
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,282.638	63
III.	Odpisy i inne wydatki			1,611.602	88
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,273.622	85		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	350.295	26	923.327	59
V.	Stan funduszów z końcem roku 1909	15,856.429	10		
	mniej kontrasekuracya	1,324.447	06	14,531.982	04
VI.	Pozostałość			1,083.489	68
				25,451.877	99

Przychód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1908	15,916.878	51		
	mniej kontrasekuracya	1,351.770	96	14,565.107	55
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1908	981.846	76		
	mniej kontrasekuracya	251.894	61	729.952	15
III.	Zebrana premia	12,289.317	51		
	mniej kontrasekuracya	3,311.117	63	8,978.199	88
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			476.978	04
V.	Inne przychody			701.640	37
				25,451.817	99

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1909 r.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1908			414.774	15
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,541.603	13
III.	Realności			1,850.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1909			9,683.995	71
V.	Weksle w portfelu			205.239	36
IV.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,955.798	90
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			2,302.119	58
VIII.	Różni dłużnicy			2,589.722	27
IX.	Efekta kaucyi agentów			558.605	26
				21,101.858	36

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy			7,494.268	31
II.	Fundusz na zwroty			197.892	34
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			3,075.684	84
IV.	Fundusz na różnicę kursu			68.627	85
V.	Rezerwa premii	4,927.080	05		
	mniej kontrasekuracya	1,324.447	06	3.602.632	99
VI.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,273.622	85		
	mniej kontrasekuracya	350.295	26	923.327	59
VII.	Fnndusz emerytalny			2,814.947	60
VIII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			198.706	82
IX.	Różni wierzyciele			365.907	68
X.	Kaucye agentów			558.605	26
XI.	Fundusze			717.767	40
XII.	Pozostałość			1,083.489	68
				21,101.858	36

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 stycznia 1909 do 31 grudnia 1909 r.

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	1,800.973	29		
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac.	649.600	71	1,151.372	58
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			199.223	19
III.	Odpisy i inne wydatki			26.289	18
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			41.064	75
V.	Stan funduszów z końcem r. 1909			3,052.724	67
				4,470.674	37

Przychód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1908			2,834.529	95
II.	Zebrana premia	1,668.617	72		
	mniej kontrasekuracya	549.845	14	1,118.772	58
III.	Fundusz na szkody nieuregulowane przenies. z r. 1908			11.214	11
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			103.850	41
V.	Inne przychody			104.811	25
VI.	Niedobór			297.496	07
				4,470.674	37

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1909 r. Stan bierny.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędn.			33.673	85
II.	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 grudnia 1909			2,563.599	99
III.	Weksle w portfelu			138.664	89
IV.	Salda czynne rachuuków z Tow. kontrasekuracyjnemi			159.688	69
V.	Różni dłużnicy			34.421	76
VI.	Pożyczka z funduszn rezerwowego			304.547	23
VII.	Niedobór			297.496	07
				3,532.092	48

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy			2,820.627	77
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			191.711	76
III.	Różni wierzyciele			316.356	33
IV.	Fundusz na zwroty			5.635	14
V.	Fundusz na zwroty nieuregulowane			41.064	75
V.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			47.231	30
VII.	Fundusze			74.715	43
VIII.	Fuudusz na różnicę kursu			34.750	—
				3,532.092	48

Kraków, dnia 31. grudnia 1909 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. Ig. Głażewski. Paszkowski.
Naczelnik centralnego biura rachuukow.: Wiktor Gablenz.

KOMISYA RACHUNKOWA:
M. Dydyński. A. Wodzicki. K. Dzieduszycki.
M. Urbański.

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1909 r. Przychód.

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Wypłaty płatnych ubezpieczeń i rent	3,341.562	95		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	190.623	55	3,150.939	40
II.	Wypłaty na wykupione police	414 376	01		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	3.661	63	410.714	38
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			252,715	70
IV.	Ogólne wydatki zarządu			973.376	21
V.	Odpisy i inne wydatki			120.787	96
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	648.926	37		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	122.516	75	526.409	62
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	34,777.093	36		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	681.803	48	34,095.289	88
VIII.	Zysk			533.497	02
				40,063.730	17

Przychód.

		K.	h.	K	h.
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	34,377.107	68		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,240.784	52	33,136.323	16
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	457.817	90		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	7.500	—	450.317	90
III.	Zebrane premie	4,747.580	91		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	110.528	64	4,637.052	27
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,701.671	19
V.	Inne przychody			138.365	65
				40,063.730	17

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31. grudnia 1909 r. Stan bierny.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Zapas kasowy			50.391	96
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszczędn.			289.249	48
III.	Realności			540.014	85
IV.	Papiery wartościowe według kursu z d, 31 grudnia 1909			6,488.406	50
V.	Pożyczki hipoteczne			10,694.006	31
VI.	Pożyczki na własne police			4,459.794	48
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			13,408 292	11
VIII.	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			344.456	40
IX.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			21.757	83
X.	Zaległości w agenturach i filiach			531.268	36
XI.	Różni dłużnicy			213.409	22
XII.	Efekta kaucyjne			14.477	51
				37,055.525	01

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			3,716.206	64
II.	Fundusz na różnicę kursu			79.674	36
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			30,090.786	11
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			526.409	62
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			208.622	77
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			34.923	85
VII.	Różni wierzyciele			1,171.760	92
VIII.	Różne kaucye			14.477	51
IX.	Fundusz emerytalny			679.166	21
X.	Zysk			533.497	02
				37,055.525	01

Kraków, dnia 31. grudnia 1909 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. Ig. Głażewski. Paszkowski.
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego:
A. Szyszkiewicz.

KOMISYA RACHUNKOWA;
K. Lipowski. St. Dydyński. K. Cieński. Dr. E. Kamieński K. Bzowski.

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	1,021.632	84	—	—	265.958	68
II.	Uposażenie funduszów	61.856	84	—	—	267.538	34
	Razem	1,083.489	68	—	—	533.497	02

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



POD KLIŃSKIM. POD KILIŃSKIM

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół“.

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

FABRYKA

Wyrobów z bronzu

i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Szczotki do włosów i sukien

szczoteczki do zębów, paznokci i czyszczenia grzebieni, jak również **grzebienie** rzadkie, gęste, do rozdzielania i rozczesywania, rogowe, kauczukowe, celulojdowe, z kości słoniowei i szyldkretowe

poleca:

Stefan Porębski KRAKÓW, Rynek 32 B. C.

OGŁOSZENIE.

10 Koron dziennie

może każdy w łatwy sposób zarobić. Proszę tylko przesłać swój adres kartką korespondencyjną do firmy IAK. KÖNIG, Wiedeń VII/3 fach pocztowy 63.

Jest na czasie

zamówić sobie mój bogato illustrowany główny katalog więcej jak z 3000 odbitkami różnych potrzebnych przedmiotów i podarunków różnego rodzaju który za darmo i opłatnie przesyła

C. i k. Nadworny dostawca

Hanns Konrad

w Brüx, Nr. 353 (Czechy).

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych, Mebli żelaznych i mosiężnych, Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie: Józef Gorecki, Kraków.



CZEKOLADA

waniliowa proszkowa znakomita i wydatna!

1/8 Klg. hal. 40.

Pensyonatom i podobnym instytucyom odpowiedni opust — poleca:

Fabryka czekolady, kakao, CUKRÓW DESEROWYCH

JAN MICHALIK

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

TELEFON 466.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego **Kraków, „Willa Wenecya“ obok Sokoła przy ulicy Wolskiej.**

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Pracownia wyrobu powozów

Stanisława Sadowińskiego

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74-76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju. Również wykonuje naprawy w zakres tenże wchodzące. Ceny umiarkowane, wykonanie wzorowe.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy. dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki. krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.

(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materyału, według fasonów francuskich i angielskich.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.